№ 282. Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 4 września 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 30 mk.

Oddziały własne: w Będzinie ulica Małachowskiego 9, w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Oświadczenie ministra ks. Sapiehy o pokoju.

Warszawa, 3 września.

Min. spraw zagranicznych ks. Sapieha przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej i oświadczył im, co następuje:

Rząd polski niezłomnie dąży do zawarcia szybko sprawiedliwego i honorowego pokoju. Aby złożyć dowód szczerości swoich dążeń pokojowych, rząd polski nie będzie stwarzał trudności w sprawie miejsca rokowań na gruncie neutralnym.

Reszta delegacji pokojowej polskiej odbędzie posiedzenie pożegnalne z resztą delegacji sowieckiej we czwartek.

W piątek pozostali członkowie delegacji polskiej wyjadą do Warszawy.

W ciągu najbliższych dni ustalone będzie miejsce układów a wówczas delegacja polska w niezmienionym zacgół składzie wyjedzie dla dalszych rokowań.

Min. ks. Sapieha na zakończenie wyraził nadzieję, że w ciągu pierwszego tygodnia po wznowieniu rokowań uda się ustalić sprawę zawieszenia broni, a być może w ciągu miesiąca możliwe będzie wypracowanie podstaw umowy pokojowej.

„Journal de Pologne" ogłasza wywiad z ks. Sapiehą w sprawie rokowań z bolszewją.

Minister nie umie dać odpowiedzi na pytanie, czy pokój z bolszewją będzie trwały. Zależy to od tego, czy bolszewicy nie zechcą mieć tylko wolnej ręki od Polski, by walczyć z Wranglem.

Ks. Sapieha uważa 15 warunków bolszewickich za bezwartościowy alegat do sprawy pokoju. Nie będą one brane już w rachubę w Rydze.

W nowych warunkach odrzucamy kategorycznie rozbrojenie, a co do tranzytu z Rosji do Niemiec, nie możemy o tej sprawie mówić inaczej, jak po zawarciu pokoju, normując ją traktatem i konwencją handlową.

Imperjalizm polski nie istnieje. Co do granic, jakie uzyskać chcemy, to dzisiaj określić trudno. Zresztą kresy zaludnione są słabo i tu idzie bardziej o terytorjum, niż o ludność. Niektóre okolice np. za Pińskiem, mają 5 mieszkańców na 1 kilometrze kw. O takie okolice nie można prowadzić wojny.

Linja Corsona jest także nieaktualna. Sami bolszewicy odstępują nam dalsze terytorja na wschód.

Minister zakończył oświadczeniem, iż przypuszcza, że rokowania w Rydze będą krótkie i doprowadzą do pokoju pożytecznego dla obu stron.

Kontrpropozycje pokojowe polskie.

Warszawa, 3 września.

(P. A. T)

„Kurjer Warszawski" donosi: Wczoraj wieczorem obradowała rada ministrów wspólnie z członkami delegacji pokojowej.

Po dłuższej dyskusji wybrano komisję międzyministerjalną, która razem z członkami delegacji wice ministrem Dąbskim i posłami Barlickim, Grabskim i dr. Kiernikiem opracuje konkretne kontrpropozycje pokojowe.

Do komisji międzyministerjalnej wchodzą: minister spraw zagranicznych ks. Sapieha, zastępca premjera poseł Daszyński, minister wojny gen. Sosnkowski i minister spraw wewn. Skulski.

Jutro komisja międzyministerjalna odbędzie pierwsze posiedzenie.

Wyniki prac tych przedstawi ona R. O. P. do zatwierdzenia w dniach najbliższych.

Warszawa, 3 września.

(P. A. T)

Dziś po południu rozpoczęła swe obrady komisja międzyministerjalna, wybrana na wczorajszej radzie ministrów, która łącznie z członkami polskiej delegacji pokojowej przygotować ma kompletne warunki pokojowe Rzpltej Polskiej. Wyniki narad komisji będą przedstawione Radzie obrony państwa, która prawdopodobnie zbierze się jutro pod przewodnictwem naczelnika państwa.

Delegacja pokojowa wraca do Warszawy.

Warszawa 3 września.

Jak podaje „Kurjer Warszawski" rząd polski otrzymał dziś notę od rządu sowietów, którą Cziczerin zawiadamia, iż pozostała część delegacji polskiej wyjeżdża w dniu dzisiejszym z Mińska i prosi o ułatwienie jej przejazdu przez linję bojową.

Dokoła wojny.

„Zwycięstwo polskie jest zupełne"!

„Armja sowiecka przed zimą nie zdoła się zorganizować"

Warszawa, 3 września.

Lord D'Abernon, który powrócił świeżo z Warszawy do Paryża — oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że zwycięstwo polskie nad bolszewikami jest zupełne, jednakże przyszłość wymaga roztropności i ostrożności.

Nie wierzę — mówił lord D'Abernon — aby armja sowiecka mogła się zorganizować przed zimą. Polacy zabrali jej prawie wszystkie armaty. Armja ta składa się z ludzi, którzy nie wierzą w sprawiedliwość sprawy, za którą walczą. Konglomerat ludzi bez ideałów, którzy idą naprzód tylko dlatego, że mają za sobą kulomioty chińskie, nie może mieć wartości bojowej.

Zwycięstwo polskie można porównać ze zwycięstwem, odniesionym przez Karola Młota, który Francję uwolnił od najazdu barbarzyńskiego. Polska stała się tamą, o którą rozbiła się fala barbarzyńców, zagrażających całej cywilizacji. Umiejmy prz to Polsce być wdzięczni.

Komunikat polski.

Warszawa, 4 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 3 b. m.

Na froncie od Suwałk do Włodawy sytuacja bez zmiany. Armja konna Budiennego koncentruje się pod przykryciem świeżo przybyłych oddziałów piechoty. Oddziały te usiłując zatrzeć wrażenie klęski, jaką armja konna poniosła, przeszły w rejonie Hrubieszowa do samodzielnych działań zaczepnych. Po krwawych walkach akcję tę zlikwidowano. Na południowym odcinku grupa majora Łukowskiego, po zaciętej walce wyparła nieprzyjaciela z Bełza, biorąc 4 kulomioty, 12 wozów z końmi oraz obfity materjał techniczny.

Na wschód od Lwowa oddziały nasze, które wysunęły się na linję Bugu i Zgniłej Lipy były parokrotnie atakowane pod Buskiem i Firlejówką. Ataki przy wydatnej pomocy czołgów odparto. Wzdłuż Dniestru obustronna działalność wywiadowcza.

Nacz. dow. szt. gen.

Wspólna akcja Polski i Wrangla.

Lyon, 3 września.

(P. A. T)

Radjo. Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że wkrótce nastąpi wspólna akcja wojsk pol-

skich i gen. Wrangla. Byłby to fakt doniosłego znaczenia, gdyż połączenie wojsk polskich z Wranglem na Ukrainie zadało by decydujący cios bolszewikom. Gen. Wrangel wysłał do Warszawy gen. Marchlewa w celu dyskutowania nad zasadami tej wspólnej akcji.

Zabijanie rannych i jeńców.

Warszawa, 3 września.

Porucznik, lekarz Młoduszewski Bolesław, ciężko ranny w bitwie pod Paprociami koło Ostrowia, pozostał na pobojowisku, nie mogąc poruszać się o własnych siłach i tu został napadnięty przez bolszewików, którzy opanowali plac boju. Zabrali mu portfel z pieniędzmi, pas z rewolwerem, obdarli go z butów i munduru. Jeden ze zbirów, poznawszy w nim oficera, pchnął go bagnetem w brzuch, przebijając ciężko rannego na wylot i podważając bagnet do góry w celu powiększenia rany.

Na prośbę porucznika Młoduszewskiego, by go dobili, bolszewicy odpowiedzieli, że lepiej będzie, gdy się pomęczy i sam skona.

Podch. Lasoń po bitwie pod Rymontami widział, jak dowódca baonu por. Wadełkowski został schwytany przez bolszewików, którzy go rozebrali do naga, położyli na ziemię, przekłuli 4 razy bagnetem, a w końcu dobili nahajkami.

Bolszewicy w Białej.

Po wejściu bolszewików żydzi miejscowi witali ich bardzo przyjaźnie. Urządzali dwa razy dziennie swoje wiece. Na wiecach tych żydzi przemawiali w żargonie lub po rosyjsku. Komitet rewolucyjny składał się z 4 obywateli miejscowych: rosjanina, 2 żydów i polaka, krawca tamecznego. Ksiądz pozostał na miejscu. Komitet przysłał po niego i zrobił mu wyrzuty. Ksiądz dziekan musiał się tłumaczyć przed żydami z „Komrewu“, którzy go „oskarżali“ o „zbrodnię“, że namawiał ludzi do zapisywania się na ochotników do wojska polskiego. „Rewkom“ zostawił księdza na razie na wolności, ale pod nadzorem. Czekano na „czerezwyczajkę“, która jednak nie zdążyła przyjechać. Wezwano także do „rewkomu“ szewca miejscowego, który stał na czele zawodowego Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. I ten musiał się tłumaczyć przed żydami z grzechu, że nie przyjmował do Stowarzyszenia podejrzanych o komunizm, ani żydów. Jednego z urzędników miejscowych „komrew“ wyznaczył do udzielania ślubów, przyczym zachęcał także małżonków do brania rozwodów. Nikt jednak z chrześcijan z tego nie skorzystał.

Pod miastem bolszewicy rabowali, jak bandyci. Jednej rodzinie zostawili łaskawie dwie koszule.

Grasująca w mieście „siostra“ rosyjska marzyła ciągle o tym, żeby już na zawsze pozostać w Białej zamiast w Rosji.

Czerwone wojsko było w łachmanach i bez butów.

O klęsce bolszewickiej mieszkańcy Białej pierwsi dowiedzieli się od żydów, którzy też pierwsi zaczęli się wynosić z miasta. Młodzi żydzi wywędrowali z plecakami. Dzień przed odwrotem bolszewików żydzi już wcale się nie pokazywali na ulicach. Z bolszewikami wyszły z miasta setki żydów. Pośród bolszewików nastała taka panika, że gdy do miasta weszło 6 ułanów polskich z podjazdu, kilkudziesięciu bolszewików poddało im się bez strzału. Pośród cofających się bolszewików widziano księdza, który powiedział, że go już tak prowadzą 10 dni koło wozu. Przez dwa dni nie mu jeść nie dano. Ksiądz żywił się śliwkami, które sam zerwał, gdy przechodził koło sadu.

Amunicja dla Polski.

Warszawa, 3 września.

(P. A. T.)

„Rzeczpospolita“ podaje, że po dłuższej przerwie nadszedł dn. 27 sierpnia do Tczewa transport z amunicją francuską dla Polski pod eskortą marynarzy i żołnierzy francuskich.

Gratulacja ukraińskie.

Warszawa, 3 września.

(P. A. T.)

Adjutantura naczelnego dowództwa wojsk polskich podaje depeszę otrzymaną przez naczelnika państwa w dniu 1.IX 1920 r. od naczelnego dowództwa wojsk ukaińskich z gratulacjami z powodu wspaniałych sukcesów dzielnych sprzymierzonych wojsk.

Podziękowanie Polski dla Finlandji.

Helsingfors, 3 września.

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Finlandji, p. Michał Sokolnicki, wystosował następujące pismo, zamieszczone w prasie finlandzkiej.

„Podczas tych ciężkich chwil, które ja, jako przedstawiciel Polski, tu w Finlandji przeżywałem, chwil, kiedy ojczyźnie mojej groził najazd barbarzyński, wtedy jedyną moją pociechą była ta ręka bratnia, którą obywatel finlandzki podał wojskom polskim, które się biły przeciw przeważającemu nieprzyjacielowi.

W dniu naszego nieszczęścia, kiedy wróg nietylko, że okrążył Polskę swoją siłą brutalną, lecz chciał ją zdusić swymi kłamstwami, zgłosiły się do poselstwa polskiego setki obywateli finlandskich, którzy ofiarowali nam swoje usługi. Walkę musieliśmy prowadzić sami. Nie mogłem, dzięki przyczynom politycznym, przyjąć usług tych ochotników. Lecz zawsze pozostaną w pamięci polaków ci, którzy zrozumieli, że Polska broni prawdy i cywilizacji, zrozumieli to wtedy, kiedy się zdawało, że Polska już jest pobita.

Niech będzie mi wolno wypowiedzieć tu swe podziękowanie wszystkim oficerom, członkom straży obywatelskiej i żołnierzom bratniego narodu, którzy w ciężkiej chwili nam rękę podali.

Niech będzie mi pozwolono wypowiedzieć to w chwili tej, kiedy zwycięstwo, dumniejsze niż kiedykolwiek przedtym, swymi promieniami otacza moją ojczyznę i kiedy nasze sztandary znów przybliżają się do tych granic, do których Rzeczpospolita Polska ma prawo i które tworzą najlepszą gwarancję dla wolności i prawa innych narodów“.

Niebezpieczne sąsiedztwo

143 tys. bolszewików uciekło do Prus.

Gdańsk, 3 września.

(P. A T.)

Według ostatnich obliczeń liczba ludności, która schowała się przed pościgiem wojsk polskich do Prus Wschodnich wynosi obecnie 143 tysiące ludzi. Przyprowadzili oni ze sobą około 30 tysięcy koni.

Gdańsk, 3 września.

(P. A T.)

„Dziennik Gdański“ omawiając coraz większy napływ bolszewików do Prus Wschodnich, pisze:

Polska nie może spokojnie przypatrywać się, jak pod jej bokiem zbroi się olbrzymia armja bolszewicka, która w sile przeszło 100 tysięcy ludzi może każdej chwili uderzyć na tyły wojsk polskich. Są zaś poważne powody ku temu, by powątpiewać w to, czy rozbrojenie bolszewików i ich odtransportowanie odbywa się w sposób skuteczny i niedwuznacznie lojalny. Pisma niemieckie przygotowują opinję do tego, że w Prusach Wschodnich jest za mało wojsk, by módz utrzymać czerwoną armję w karbach. Czyż nie jest to faktycznym przygotowaniem na ewentualne przerwanie „słabych linji strategicznych wojsk niemieckich“?

Lud kaszubski przebudził się!

Nagła zmiana na wieść o grozie i obronie.—Z widłami na bolszewików! — Wściekłość niemców pomorskich. — Do wojska ochotniczego! — Patrjotyzm starych kaszubów.

Puck, w sierpniu.

Cud przebudzenia i wyzwolenia, jaki dokonał się na ziemiach polskich, odbił się dźwięcznym i silnym echem na brzegach bałtyckich i wstrząsnął do głębi uśpioną, lecz niezepsutą duszą ludu kaszubskiego. Długo bowiem tkwiły w niej jeszcze ślady agitacji niemieckiej, wyrażające się w niechęci do rządów polskich i uchylaniu się od służby wojskowej.

Gdy jednak wróg dotarł do bram Pomorza, gdy stanęła pod bronią cała Polska i w nadludzkim wysiłku dokonała czynu niesłychanego, ocknęło się na dnie kaszubskich serc to, co w nich było najistotniejsze i nienarzucone.

I porwał lud kaszubski kosy, widły i noże, by pędzić z swej ziemi intruzów ze Wschodu. Chwytał rad niemców, którzy bratali się z bolszewikami. Posypały się ze wszystkich zakątków Pomorza hojne ofiary na armję ochotniczą.

Na wieść o pierwszych zwycięstwach wojsk polskich radowało się Pomorze całą duszą. Marynarze polscy dawali głośny wyraz swemu uweseleniu, grając i śpiewając po ulicach. Nie mogli utaić swej bezgranicznej wściekłości niemcy pomorscy, którzy oczekując bolszewików, liczyli niezachwianie na oddanie Pomorza i Poznańskiego państwu niemieckiemu.

Zasilają już kaszubi licznie szeregi wojska ochotników. Obrazem dzisiejszego nastroju Pomorza był wiec, jaki odbył się w Pucku. Po przemówieniach nastąpiło doraźne zgłaszanie się przy stoliku na ochotników; cisnęli się doń kaszubi tłumnie, nawet starzy—a każdemu z nich zgromadzenie biło oklaski.

Bo nie zdołali zgermanizować nadbałtyckiego ludu niemieccy agitatorzy. Chowają w duszy starzy kaszubi pamięć czasów, kiedy jeszcze „hakata“ nie przytłumiła w zupełności życia polskiego pod zaborem pruskim, gdy w szkołach uczono jeszcze po polsku. Pamiętał kaszub, że jest polakiem i chociaż z przyzwyczajenia rachował po niemiecku — rad śpiewał w kościele pieśń polską, która była jedyną ostoją i wyrazem czucia narodowego.

O Polsce stary kaszub wie dużo; czyta polskie dzienniki, śledzi koleje wojny, myśli o sytuacji politycznej.

I nie dziw, że gdy padło na wiecu płomienne wezwanie do obrony Polski wybiegały łzy ze starych oczu, że dłoń rybacka zaciskała się w pięść, a usta ślubowały walkę na śmierć i życie..

mg.

Pomoc dla zniszczonych obszarów.

Warszawa, 3 września.

(P. A. T.)

Adjutantura generalna naczelnego dowództwa wojsk polskich komunikuje:

W związku z zarządzoną przez władze wojskowe pomocą na zniszczonych inwazją bolszewicką obszarów Rzeczypospolitej, dowództwo III dywizji piechoty legjonów z zagarniętych taborów nieprzyjacielskich 760 podwód na zachód od Bugu odesłało do domu, a około 520 na prawym brzegu Bugu oddało pod nadzór soltysów do robót w polu na wyżywienie lud i i koni.

Podróż ministra skarbu.

Paryż, 3 września.

(P. A. T.)

Radio. Polski min. skarbu w towarzystwie wiceministra dr. Strassburgera przybył do Paryża. Obaj ministrowie mają zamiar omówić ze swymi kolegami francuskimi kwestje finansowe i ekonomiczne, interesujące oba kraje.

Paryż, 3 września.

(P. A. T.)

Omawiając przyjazd do Paryża polskiego ministra skarbu, twierdzi „Echo de Paris“, że podług jego informacji oczekiwany układ gospodarczy francusko-polski będzie dotyczył przedewszystkim eksportu polskiego do Francji, zwłaszcza nafty i cukru.

Pomoc dla Polski.

Braksela, 3 września.

(P. A. T.)

Ze wszystkich stron Belgji nadchodzą wiadomości o powstaniu całego szeregu komitetów, których celem jest niesienie pomocy ludności polskiej.

Protest republ. ukraińskiej.

Berlin, 3 września.

(P. A. T.)

Radio. Telegr.-Union donosi:

Rząd ukraińskiej republiki wysłał w tych dniach delegatów do Londynu w celu porozumienia się z Labour party i zaprotestowania przeciwko polityce Kamieniewa i Krasina w Londynie.

Naczelnik państwa w Lublinie.

Lublin, 3 września.

(P. A. T.)

Dziś wieczorem o godz. 9 przybył do Lublina samochodem naczelnik państwa. Przybyłego na rogatce warszawskiej witali przedstawiciele wojskowi oraz delegacje władz cywilnych

Jak usunąć drożyznę?

Uczciwy głos

P. Klemens Buszklewicz ogłosił na łamach „Narodu" list otwarty do pana ministra aprowizacji. List ten podajemy w całości, aczkolwiek wątpimy, aby, wobec egoizmu producentów, zwłaszcza w b. Kongresówce, znalazł on należyty oddźwięk.

P. K. Buszkiewicz pisze:

Ceny za zboże na nowy rok gospodarczy wywołały u szerokiego ogółu producentów konsternację, a u wszystkich konsumentów oburzenie. Producenci, kalkulując ceny za zboże w niezależności od cen w Kongresówce, wyliczyli sobie jako słuszną cenę małej więcej połowę cen wyznaczonych. Nie da się zaprzeczyć, iż ceny za zboże i w byłej dzielnicy pruskiej doznać musiały znacznej zwyżki ze względu na wzmożenie się kosztów produkcji. Lecz podwyższenie cen winnó się trzymać realnych podstaw życia, a nie opierać się na fantastycznej kalkulacji. Pan minister aprowizacji niech zechce łaskawie przyjąć do wiadomości, iż ceny za zboże w byłej dzielnicy pruskiej są podług ogólnego przekonania rolników za wysokie. Część rolników wstydzi się otwarcie przyjmowania tych cen. Tym więcej wstydzi się, i uświadamia sobie, że wysokie ceny za zboże powodują albo już spowodowały zwyżkę cen na wszelkie inne artykuły pierwszej potrzeby i że drogość tę w dalszym ciągu potęgować będą. Grozi nam w byłej dzielnicy pruskiej szczególniej w chwili napływu setek tysięcy uchodźców, drożyzna niebywała. Drożyzna ta wywołać musi daleko idące niezadowolenie szerokich mas pracujących.

Nigdy niezadowolenie to nie było tak niebezpiecznym, jak w chwili obecnej. Drożyznę musimy zwalczyć. Najskuteczniejszym w tym względzie środkiem będzie obniżenie cen chleba. Cenę tę obniżyć można jedynie przez obniżenie cen za zboże. Obniżenie to jest możliwe bez żadnych wstrząśnień gospodarczych, ponieważ podwyższenie cen do tej wysokości nie było ekonomiczną potrzebą. Poważny zastęp rolników domaga się w słusznie zrozumiałym interesie ogółu obniżenia cen za zboże. Rząd nie powinien żądaniu temu się opierać i do obniżenia tego przystąpić niezwłocznie. Usunie przez to wielki procent istniejącego niezadowolenia i wzmocni przez to nasz front wewnętrzny.

O ile będący odmiennego zdania producenci uważaćby chcieli obniżenie cen za ofiarę, to niech ich pocieszy myśl, że dziś wszyscy ponoszą ofiarę, że szczególnie robotnik przemysłowy daje dowody ofiarności, pracując ponad godziny. Nasza ofiarność będzie odwzajemnieniem się robotnikowi.

W tej myśli proponuję, aby rząd obniżył cenę żyta z 700 marek na 550 do 300 marek za centnar podwójny, a za inne gatunki zboża w odpowiednim stosunku.

Obniżenie cen rozumiem w ten sposób, iż nastąpić ono winno na obszarze całej Rzeczypospolitej i to do jednolitej ceny lub do unormowania tych cen w dotychczasowym stosunku w poszczególnych dzielnicach.

Oświadczam niniejszym gotowość oddania po wymienionych cenach całej przeznaczonej na dostawę krescencji zboża z moich majątków i wierzę, że znajdę setki zwolenników.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 4 b. m. Rozalji P.
Jutro w niedzielę 5 b. m. Wawrzyńca Justyniani B. W.

Wschód słońca g. 5 m. 16
Zachód „ g. 6 m. 41

LIST ŻOŁNIERZA.

(na nutę: „O mój rozmarynie")

O mój rozmarynie,
Rozwijaj się,
Nakaż mej dziewczynie,
Niech kocha mię,
Jestem tak daleko,
Hen za siódmą rzeką,
Smutek mię żre.

Wkoło świszczą kule,
Armaty grzmią.
Ja przyciskam czule
Wstążeczkę twą.
I gwiazdy złociste,
Jak twe oczy czyste,
W mroku mi lśnią.

Niesie się po lasku
Kul zdradny gwizd,
Przy miesięcznym blasku.
Łka wichru świst,
A ja nic nie słyszę,
Jeno piszę, piszę
Do ciebie list.

Ślę ci uścisk bratni,
Kochanie me.
Może to ostatni,
Bóg jeden wie.
Łzami więc lakuję,
Sercem pieczętuję
Literki te.

A gdy zamknę oczy
Wśród śmierci mąk
I krew moja zbroczy
Kwiaty tych łąk,
To pisanie weźcie,
Lubej go zanieście
Do własnych rąk.

NEMO.

Biuletyn aprowizacyjny.
№ 82

Dnia 24 sierpnia do PUZ Sosnowiec wpłynęło 871383 kilo żyta amerykańskiego i 13340 kilo mąki amerykańskiej.

Wydano w dniu tym przemysłowi i kopalniom dwudniowy przydział, miastom wydano jednodniowy przydział.

Dnia 25 sierpnia wpłynęło PUZ Sosnowiec żyta 144421 kilo; mąki amerykańskiej 48062 kilo.

Wydano w dniu tym kopalniom regulując do 20 sierpnia; przemysłowi do 15 sierpnia; miastom jednodniowy przydział.

Dnia 26 sierpnia nie wpłynęło nic.

Wydano dnia tego jednodniowy przydział: kopalniom, miastom i przemysłowi.

Dnia 28 sierpnia PUZ otrzymał 85 tonn żyta.

Dnia 29 sierpnia otrzymał 128 tonn żyta.

Wydano w dniu 28 sierpnia kopalniom do 1 września; przemysłowi do 20 sierpnia, miastom dwudniowy przydział, — Pozostałym nic.

Inspektor min. aprowizacji.

Sprawie zwolnienia dzieci z wojska. W Warszawie odbyła się z inicjatywy naczelnictwa Z. H. P. konferencja pomiędzy przedstawicielami ministerjum spr. wojskowych, minsiterjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego i naczelnictwa Zw. harcerstwa Polskiego w sprawie powrotu do szkół młodzieży, znajdującej się w służbie ochotniczej i pomocniczej i ewentualnie dalszego jej pozostawania w służbie.

W wyniku konferencji uchwalono, aby z powodu mającego się rozpocząć roku szkolnego i usunięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego stolicy, niezwłocznie zwrócić się do pana ministra spraw wojskowych z prośbą o wydanie zarządzeń, zwalniających harcerzy i młodzież szkolną (w wieku do 16 lat włącznie), ze ze służby ochotniczej i pomocniczej, dla umożliwienia jej kontynuowania zajęć szkolnych.

Prasa bolszewicka o ujęciu Minkiewicza. „Krasnoje Znamia" z 3 z. m. № 163 donosi: „Na froncie zachodnim zaatakowały wojska nasze będący w ruchu pociąg kolejowy z uchodźcami, między którymi znajdował się naczelny aprowizator Polski Minkiewicz, Przewodniczący Czerwonego Krzyża Krokilski (?) i dużo oficerów ukraińskich. Pociąg z pasażerami odstawiono do Wilna".

Czy jest wskazane? W Kielcach chowano z honorami wojskowymi i orkiestrą dezertera, zastrzelonego w czasie ucieczki w lesie i jeńca bolszewickiego, zmarłego w szpitalu. Zachodzi pytanie, czy jak jednemu, tak i drugiemu należy się oddawać honory wojskowe? — zapytuje „Gazeta Kielecka".

Z kursów sanitarnych. Komisja egzaminacyjna przy izbie chorych baonu zapasowego 11 pp., w skład której wchodzili: major Guillaume, lekarz naczelny dr. Banzef i sierżant Zieliński wydała świadectwa z kursów sanitarnych następującym słuchaczkom: Dobrowolska Janina, Dobrowolska Leokadja, Sikorska Józefa, Martinówna Leokadja, Kaźniówna Marja, Zakówna Stanisława, Kuroniówna, Nawrocka, Janowska, Bogussówna Natalja, Kubicka Janina i Budrysówna Anna.

Aresztowani żydzi. „Moment" donosi, że w niedzielę rano przywieziono do Warszawy pod silnym konwojem partję żydów z Wyszkowa, Zambrowa i innych miejscowości, razem około 100 osób, odstawiono ich do żandarmerji przy ul. Marszałkowskiej 108. Zaopiekowała się nimi zaraz p. Priłucka, która wystarała się dla nich o żywność.

Z produktami tymi przybyły młode żydówki, które wydawały się żandarmerji podejrzanymi, a przeto je zaaresztowała, potym jednak je zwolniono. W niedzielę również N. Priłucki i poseł Hirszhorn podali szefowi departamentu sprawiedliwości ministerjum wojny, generałowi Pikowi, memorjał w sprawie żydów aresztowanych w Serocku.

Oprócz Priłuckiego i Hirszhorna, w niedzielę, podług prasy żargonowej, udali się posłowie żydowscy, Grinbaum i Hartglas do wiceministra spraw wewnętrznych w sprawie żydów z Siedlec, Białej, Wyszkowa i innych miast. W sobotę zaś u wojewody warszawskiego byli działacze żydowscy Wermus i Nuchem Neufale w sprawie żydów z Nowego Dworu.

Teatr H. Czarneckiego bawić nas dziś będzie arcyzabawną operetką graną zawsze z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach „Baronem Kimmlem", a wyposażonym w popisy baletowe i oryginalne ewolucje.

Rolę Skowronka w „Baronie Kimmlu" kreować będzie najlepszy jej przedstawiciel, p. Winiaszkiewicz, który ją grał z olbrzymim powodzeniem na scenach teatru Nowości w Warszawie.

Jutro z powodu niedzieli popołudniu (ceny zniżone) operetka „Gri Gri"; wieczorem Offenbachowskie arcydzieło „Piękna Helena".

We wtorek „Cnotliwa Zuzanna".

Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia idzie raźno.

„Halka" w Dąbrowie grana będzie w nadchodzący poniedziałek, jako inauguracyjne przedstawienie sezonu zimowego.

Tańce, polonez, mazur góralski, jak i sama opera Moniuszko, oraz znakomity zespół, na którego czele stoją pp. Wojnowska i Proniewicz, artyści teatrów warszawskich, mają zapewnione powodzenie.

Z Dąbrowy.

Nareszcie! Onegdaj zjechał do Dąbrowy naczelnik walki z lichwą i spekulacją, p. Brzozowski, który wspólnie z urzędnikami miejscowej ekspozytury rozpoczął śledztwo przeciw miejskiemu wydziałowi żywnościowemu i dostawcom: radnemu Zelawskiemu i żydowi Ingsterowi. Powodem śledztwa jest ostatnio sprowadzona mąka, którą sfinansował Ingster, z której sprzedawano chleb zamiast kontygentowego po cenie 30 mk. za 3 funty.

Chleb ten składał się z mąki żytnio-jęczmiennej i był gatunku kiepskiego, tak że ludność kupować go przez kilka dni nie chciała, mimo ogólnego braku chleba w mieście.

Na dostawie tej mąki spółka zarobiła dużo pieniędzy. Na razie wyszło na jaw, że rachunki wystawiane były fikcyjne. Przesłuchany też był w charakterze świadka i p. Piotrowski, oraz inni mieszkańcy Dąbrowy.

Zebrany na razie materjał jest dość obciążający. Szczegóły napiszemy po ukończeniu przedwstępnego śledztwa.

Miasto przeciw burmistrzowi.

Korespondent „Gaz. Kielecki" donosi:

Skromne Chęciny mają swoją sensację. Otóż na wiadomość, że miejscowy burmistrz, p. Leon Lisowicz, ma być reklamowany od wojska, radni polacy oraz grupa mieszkańców Chęcin zwrócili się do wydziału powiatowego sejmiku kieleckiego z prośbą, którą poniżej podajemy w dosłownym brzmieniu i z zachowaniu oryginalnej pisowni:

„My niżej podpisani radni i mieszkańcy miasta Chęciny, dowiedziawszy się, że miejscowy burmistrz pan Leon Lisowicz, należący do poboru wojskowego z roku 1892, został reklamowany przez swoich popleczników, jakoby nie było podobnego zająć stanowiska w naszym mieście burmistrza, co jest wierutnym kłamstwem, gdyż u nas w mieście znajdują się ludzie więcej zdolni niż pan Lisowicz, czego dowodem jest, istniejącym u nas w mieście różnym pożytecznym instytucjcm.

Przeto żądamy: aby reklamacja pana Lisowicza była nie uwzględniona z powodów następujących:

Po pierwsze pan Lisowicz były legjonista z roku 1914 studjował szkoły podoficerskie byłych formacji legjonowych, tym samym okazuje się żeby był pożytecznym w tak ważnych chwilach, gdzie się ważą losy naszego narodu.

Drugie: Rodzina pana Lisowicza składa się z żony i jednego dziecka.

Trzecie: Stan majątkowy p. Lisowicza przedstawia się nie ostatnio, bo liczący 8 morgów ziemi, domostwo i inwentarz żywy i martwy, a co najgłówniej, że pan Lisowicz na jednym z wieców głosił do zebranych, że byłby ten zdrajcą Państwa, któryby jakimi bądź kolwiek drogami uchylał się od służby wojskowej, a okazuje się, że się sam tymi samymi posługuje.

Przeto niżej podpisani w imieniu całego miasta żądają, aby pan Lisowicz został wcielony do polskiej armji".

Prośbę podpisało 22 radnych miejskich i 16 obywateli chęcińskich.

Tajemniczy arsenał.

Warszawa, 3 września.

Sprawa odkrycia ogromnego, rzekomo bolszewickiego, arsenału broni na Ochocie w Warszawie zaniepokoiła w najwyższym stopniu opinję.

Sprawa ta ma kilka punktów zagadkowych. Po mieście kursują pogłoski alarmujące.

Skąd się wzięły takie masy pyroksyliny i karabiny maszynowe?

Co znaczą napisy na skrzyniach, świadczące o pochodzeniu broni z magazynów wojskowych?

Co znaczą adresy francuskie na skrzynkach: „Do pana ministra wojny Rzeczypospolitej polskiej?"

Co znaczy fakt, że ktoś w mundurze oficera polskiego, który przybył samochodem wojskowym w towarzystwie kilku cywilnych, usiłował przeszkodzić policji w śledztwie doraźnym i chciał cały arsenał zabrać pod swoją opiekę, rzekomo z polecenia władz wojskowych?

Przypuszczamy, że to wszystko jest tylko sprytną mistyfikacją, ale sprawa wymaga bezwarunkowo pełnego wyjaśnienia, bez względu na osoby i stronnictwa.

Byłoby bardzo pożądane, aby śledztwo przeprowadzono z udziałem kilku przedstawicieli Sejmu lub Rady obrony państwa.

Telegramy.

Zerwanie rokowań fińsko-bolszewickich.

Kopenhaga, 3 września.

(Tel, wł.)

Z Helsingforsu donoszą, że rokowania pokojowe fińsko-bolszewickie w Dorpacie zostały zerwane. W kołach politycznych liczą się nawet z tym, że zawieszenie broni, którego termin upływa w tych dniach, nie będzie przedłużone.

Według niesprawdzonych pogłosek Finlandja zamierza rokować z bolszewikami wspólnie z Polską.

Rozruchy głodowe w Niemczech.

Bytom, 3 września,

(P. A. T)

Pisma niemieckie donoszą o wielkich rozruchach w Augsburgu, Frankfurcie nad Menem i innych miastach zachodnich Niemiec na tle drożyzny, braku żywności i żądań podwyżki płac.

Echa wybryków wrocławskich.

Lyon, 3 września.

(P. A. T.)

Radio. Minister spr. zagr. Simons konferował z ambasadorem Laurentem w sprawie satysfakcji za zajścia we Wrocławiu. Laurent podkreślił nadzwyczajne umiarkowane postawionych warunków i zaznaczył, że tego powodu warunki Francji są nieodwołalne.

Niemcy gromadzą wojska nad granicą.

Toruń, 3 września.

(P. A. T.)

Według „Gazety Toruńskiej" ... Iławie zgromadzili niemcy pułk artylerji, a na granicy wzmocnili silnie „grenzschutz" pieszy i konny. Oficer grenzschutzu wyraził się w sobotę 28 sierpnia wobec straży obywatelskiej, że w czternaście dni „niech to polacy sobie zapiszą" Zubawa znowu, tym razem na stałe, dostanie się w ręce niemieckie.

Składy paskarskie.

Warszawa, 3 września.

(P. A. T.)

„Przegląd Wieczorny" podaje: Dzięki energicznie rozwiniętej przez urząd śledczy akcji, wykrywanie składów z przechowywanymi i paskarskimi towarami przybiera coraz większe rozmiary.

W ciągu dnia wczorajszego funkcjonarjusze urzędu śledczego wykryli aż 4 składy z towarami paskarskimi miljardowej wartości. Według otrzymanych przez nas wiadomości wykrywanie składów trwać będzie aż do ich zupełnego wytępienia. Zamierzone jest nawet zarządzenie ogólnych dzielnicowych rewizji.

Redaktor i wydawca Wiktor Mozdierski.

Drukarnia „Iskry".